Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 65.000 | Marek 60.000 | Marek 65.000 | Marek 120.000 | Marek 60.000 | 3000 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 184. Środa, dnia 12. Września 1923 r. Rok XXX.



# Konflikt włosko-grecki załatwiony.

**Grecja przyjęła warunki Rady ambasadorów.**

**Leafeld.** (PAT). (Polradio). Posiedzenie Rady ambasadorów, na którem powzięto decyzję w sprawie konfliktu grecko-włoskiego, trwało przeszło sześć godzin. Decyzję Rady ambasadorów natychmiast po posiedzeniu przesłano posłom państw sprzymierzonych w Atenach, celem zakomunikowania jej rządowi greckiemu.

Decyzja Rady ambasadorów zawiera następujące punkty: 1. Rada ambasdorów przyjmuje do wiadomości notę rządu greckiego, w której ten wyraża **gotowość wszelkiego zadośćuczynienia za wymordowanie oficerów włoskich**, o ile będzie udowodnione, że rząd grecki jest za to odpowiedzialny. Rada ambasadorów stwierdza, że morderstwo **dokonane zostało na terytorjum greckiem, a miało podkład polityczny**, wobec tego na rząd grecki **spada odpowiedzialność i konsekwencje.**

2. Rząd grecki przez najwyższych przedstawicieli wojskowych **wyrazi ubolewanie** przedstawicielowi komisji do wytyczenia granic. 3. W katedrze w Atenach odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za zamordowanych, wobec wszystkich członków rządu greckiego.

4. W dniu pogrzebu **przybędzie do portu Phaleron eskadra sprzymierzonych.** Eskadra grecka powita flagi Włoch, Anglji i Francji salwą 21 strzałów armatnich. 5. Zwłoki pomordowanych będą pogrzebane z honorami wojskowymi. 6. Rząd grecki zobowiązuje się **wyśledzić morderców i surowo ich ukarać.**

7. Specjalna komisja, w której będą **przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch i Japonji** pod przewodnictwem delegata japońskiego, skontroluje działalność rządu greckiego. **Śledztwo ma być ukończone do dnia 27 września,** a rząd grecki udzieli komisji śledczej wszelkich praw i zapewni jej bezpieczeństwo oraz pokryje koszta związane z działalnością komisji śledczej.

8. Komisja śledcza **będzie działać także na terytorjum albańskiem.**

9. Grecja zobowiązuje się wypłacić **kwotę odszkodowawczą, którą ustali międzynarodowy trybunał w Hadze** po rozpatrzeniu wyników komisji śledczej, zaopatrzonych w uwagi Rady ambasadorów. 10. Rząd grecki złoży **natychmiast w Szwajcarji sumę 50 miljonów lirów.**

Równocześnie Rada ambasadorów przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu włoskiego, że zajęcie Korfu i kilku innych wysp jest jedynie gwarancją dla Włoch, iż Grecja udzieli im zadośćuczynienia.

## Grecja przyjęła warunki.

**Ateny.** (PAT. Ag. Ateńska). Odpowiedź grecka została wczoraj w południe wręczona poselstwom: francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu. Odpowiedź przyjmuje wszystkie **żądania konferencji ambasadorów, obstaje jednak przy żądaniu,** postawionem poprzednio przez Grecję, **aby konferencja** ambasadorów zabezpieczyła **najrychlejsze usunięcie się Włoch z wyspy Korfu.**

## Mussolini godzi się na decyzję Rady amb.

**Rzym.** (PAT). (Ag. Stefani). Mussolini wysłał do ambasadora włoskiego w Paryżu następującą depeszę celem zakomunikowania jej konferencji ambasadorów: Proszę zawiadomić konferencję ambasadorów, że rząd królewski przyjął do wiadomości notę wysłaną przez konferencję do Grecji **i zgodził się z nią, powtarzając obietnicę ewakuacji Korfu i wysp przyległych, gdy tylko Grecja całkowicie i ostatecznie ureguluje żądane od niej odszkodowanie.**

# Fiasko Ligi.

Były premier brytyjski Lloyd George pisał onegdaj w „Daily Chronicle“: „Jeżeli spór grecko-włoski nie może (z powodu oporu Włoch) wejść przed forum Ligi Narodów, to nie będzie przesadą twierdzenie, że najcenniejsza część traktatu wersalskiego — covenant o Lidze Narodów — jest martwą literą“.

Ostatecznie spór grecko-włoski został — jak wiadomo — usunięty z pod kompetencji Ligi Narodów i załatwiony przez Radę Ambasadorów, w której obok Włoch zasiadają tylko ich sojusznicy z czasów wielkiej wojny: Francja, Anglja i Japonja. Czy zatem artykuły 12—16 traktatu wersalskiego stały się przez to naprawdę „martwą literą“, jak z ubolewaniem zaznaczał Lloyd George?... Twierdzenie takie byłoby napewno fałszywem lub conajmniej przesadnem. Prawda, o jakiej nam mówi porażka autorytetu Ligi Narodów w sporze grecko-włoskim, jest raczej taka, że wielkie mocarstwa nie uznają się skrępowanemi covenantem i istnieniem Ligi Narodów i załatwiać zamierzają swoje spory ze sąsiadami, zwłaszcza słabszymi, na własną rękę i przy pomocy swoich własnych sił i środków. Liga Narodów, w której zasiadają także „państwa o ograniczonych interesach“, t. j. państwa drugo i trzeciorzędne, ma być wyłączona od wpływu wszędzie tam, gdzie wchodzą w grę interesy wielkich mocarstw. Może ona jedynie zajmować się załatwianiem sporów między państwami słabemi i tym tylko narzucać swą wolę, podyktowaną zresztą również imperjalistycznymi interesami Francji, Włoch lub Anglji... W ten sposób Liga Narodów, w szczególności zaś Rada Ligi, zamienić się ma w rodzaj patronatu nad małymi narodami i stać się instrumentem do trzymania w ryzach kilkunastu narodów w Europie, których granice, zakres interesów i nawet zakres niepodległości raz na zawsze ustalono z Olimpu Rady Najwyższej... Pozatem wolno Lidze zajmować się jeszcze tak wzniosłemi sprawami, jak zwalczanie opiumizmu lub handlu żywym towarem, wolno jej również prowadzić dyskusje o rozbrojeniu lub współpracy kulturalnej narodów... Ale nie wolno jej było przez całe dwa lata ani słowem odezwać się o wojnie grecko-tureckiej, gdyż w grę tam wchodziły interesy mocarstwowe Anglji; nie wolno jej dyskutować dotąd o odszkodowaniach, jeśli nie pozwoli na to Francja i nie może potępić bezprawnego zajęcia Korfu przez Włochów, bo

### ZJAZD P. S. L.

**Lwów.** (Telef. wł.) Onegdaj odbyło się tutaj zebranie rozszerzonego zarządu okręgowego PSL., na które oprócz prez. Witosa przybyło kilkunastu posłów z P. S. L. oraz delegaci z Wołynia.

## Unifikacja poborów urzędniczych.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Wczoraj o g. 11 przed południem zebrała się u chorego senatora Buzka senacka podkomisja skarbowo-budżetowa, celem wysłuchania sprawozdania senatora Buzka **o sejmowych projektach ustawy w sprawie urzędniczych uposażeń i emerytur.** W sierpniu komisja Senatu zapowiedziała przeprowadzenie zmian tej ustawy w kierunku **ujednostajnienia płac poszczególnych rodzajów służby państwowej.** Projekt sejmowy bowiem zawiera znaczne różnice. Podkomisja zajęła się sprawą wysokości mnożnej, dwurazowej wypłaty miesięcznej, oraz sposobu obliczenia tej wypłaty.

obraziłby się na to rząd włoski. Naprożno p. Quinones de Leon usiłował tę ostatnią sprawę przemycić przed forum Ligi we wniosku dla Włoch możliwie najłagodniejszym. Delegat włoski nie uznał w tej sprawie kompetencji Ligi. Treść wniosku pana Quinones de Leon została z pewnemi zmianami przyjętą, ale przez Radę Ambasadorów, na tajnem posiedzeniu czterech kontrahentów, załatwiających sprawy według kumoterskiej zasady: ręka rękę myje. A Liga Narodów może dalej zajmować się sprawą Gdańska lub organizowaniem współpracy kulturalnej narodów... Ale wara jej kontrolować możnych tego świata...

Porażka Ligi w sporze włosko-greckim stała się z natury rzeczy porażką Grecji. Na zgromadzeniu walnem Ligi za Grecją ujęłyby się inne małe narody, zagrożone równie jak ona imperjalizmem mocarstw. Zapowiedziane już były na korzyść Grecji zbiorowe kroki państw skandynawskich, Małej Ententy i państw bałtyckich obok wystąpienia Anglji. Decyzja Rady Ambasadorów nakłada na Grecję ciężkie i przykre obowiązki „pokutne" za potrójne morderstwo w Janinie, obowiązki wynikające z samego faktu, że zbrodnia została popełniona na greckiem terytorjum. Złagodzono tę ekspiację w tym tylko punkcie, że dokonaną będzie nie wobec Włoch, ale wobec wszystkich wielkich mocarstw sprzymierzonych. W ten sposób salwowaną będzie duma narodowa Grecji. Pozatem sprawę winy rządu greckiego zbada i zadecyduje o wysokości odszkodowania Trybunał Haski. Nie zmuszono jednak Włoch do ustąpienia z wyspy Korfu, której zajęcie jest przecież zamachem na nietykalność terytorjum drugiego państwa... Rada Ambasadorów zadowoliła się jedynie obietnicą Włochów, że po wypełnieniu przez Grecję warunków ekspiacyjnych dobrowolnie z Korfu ustąpią.

Spór włosko-grecki został więc załatwiony. Trwałym jednak jego wynikiem będzie rosnące i coraz powszechniejsze przekonanie, że Liga Narodów, jako trybunał rozjemczy lub choćby tylko organ medjatorski, jest fikcją. Olimp paryski rządzi nadal Europą, a Liga Narodów ma rolę bardzo ograniczoną i dokładnie określoną. Próba wyjścia z tej roli w sporze grecko-włoskim skończyła się zupełnem fiaskiem.

# II. śląski Zjazd katolicki.

**Królewska Huta, 9 września.**

Po raz drugi zbiera się zjazd śląskich katolików w Królewskiej Hucie. Obecny, zarówno liczbą uczestników, jak i powagą zgromadzenia, przeszedł oczekiwania. Wystarczy powiedzieć, że bierze w nim udział do 300 tys. osób i setki organizacji katolickich. Wrażenie niezapomniane.

Rozpoczął się zjazd 8 września o godz. 5 popoł. w kościele św. Barbary. Po nabożeństwie nastąpiło oficjalne otwarcie Zjazdu w wielkie sali hr. Redena. Obecni byli: Ks. Administrator Apostolski Dr Hlond, wicewojewoda Żurawski, przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Ks. Prałat Ciepliński, Prowincjał O. O. Franciszkanów Janicki, pos. Korfanty i inni posłowie. O godz. 6-tej ks. Lewek powitał uczestników Zjazdu. Następnie Ks. Administrator Apostolski Hlond wyjaśnił ogólne znaczenie Zjazdu katolickiego. **Marszałkiem wybrano burmistrza Królewskiej Huty Dąbka**, wicemarszałkami posła Sikorę i Winc. Czaplickiego. Po przemówieniu marszałka Dąbka **wicewojewoda Żurawski** w imieniu województwa powitał wysokich dostojników kościelnych i Zjazd. Następnie przemawiał **przedstawiciel Min. wyznań rel. i ośw. publ. Ks. prał. Ciepliński**, oświadczając, że minister pragnął brać udział w Zjeździe, lecz obowiązki nie pozwoliły mu opuścić Warszawy. Ministerstwo bacznie śledzi rozwój katolicyzmu i dąży do pogłębienia ducha katolickiego i przejęcia się ideałami Chrystusowemi przez lud. Dlatego tak wielką wagę Ministerstwo przywiązuje do Zjazdów katolickich, które corocznie zbierają się w poszczególnych djecezjach. Ministerstwo jest przekonane, że tylko prawo Boże jest trwałym fundamentem odrodzenia naszej ojczyzny.

Następnie przemawiał w imieniu stowarzyszenia Ks. Ks. Prefektów Ks. Adam Pyszowski, z imieniem Chrześc. Demokracji poseł Korfanty, poczem sekretarz zjazdu p. Skowronek odczytał nadesłane telegramy od Ojca św., Nuncjusza Apostolskiego i Kardynała Kakowskiego z Warszawy. Następnie marszałek zaproponował wysłanie telegramu z wyrazami hołdu dla Ojca św., prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i Kardynała Dalbora.

W zastępstwie chorego Ks. Rektora Woronieckiego wygłosił prof. Paciorkiewicz referat na temat: „Inteligencja i Kościół", przyjęty hucznymi oklaskami. Po nim nastąpił drugi referat prof. Dr Koperskiej z Białego Stoku o „zadaniach katolickiej kobiety".

Dziś, w drugim dniu Zjazdu, już od wczesnego rana zaczęły się gromadzić tłumy ludu śląskiego ze wszystkich stron Górnego Śląska. Miasto samo przybrało się w odświętną szatę. Na obszernym placu przy kościele św. Józefa gromadziły się tłumy. O godzinie 10-tej rozpoczęło się nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez **Ks. Biskupa sufragana Łukomskiego z Poznania**. Po Mszy św. w dwóch miejscach wygłoszono kazania (przez ks. prałata Kapicę i ks. proboszcza Puchera z Dąbrówki) i dokonano aktu poświęcenia się ludu śląskiego Sercu Pana Jezusa. Akt ten olbrzymi tłum, **liczący około 200.000 ludzi**, powtarzał za księdzem administratorem Hlondem.

Po nabożeństwie odbyła się **defilada uczestników zjazdu przed biskupami** i licznem duchowieństwem. Defilada ta trwała dwie godziny. W pochodzie zauważono także braci naszych ze Śląska Opolskiego. Naliczono **przeszło 1000 sztandarów** i przeszło 150 orkiestr. Podczas defilady o godz. 12-tej **przybył Książę-Biskup Sapieha z Krakowa**. Po defiladzie odbył się obiad dla dostojników Kościoła, przedstawicieli władz i innych zaproszonych gości, podczas którego przemawiali Ks. Proboszcz Wojciech i Ks. Administrator dr. Hlond.

Zaznaczyć należy, iż pomimo bojkotowania drugiego śląskiego Zjazdu katolickiego przez Niemców, którzy wcale nie brali udziału w zjeździe, drugi ten dzień zjazdu był imponujący.

Równocześnie z II. Zjazdem katolickim w Królewskiej Hucie odbył się tamże zjazd harcerstwa polskiego. Po nabożeństwie pontyfikalnem dokonano poświęcenia sztandaru Oddziału harcerstwa w Królewskiej Hucie. Po nabożeństwie harcerze udali się na Górę Redena, gdzie rozłożyli się obozem. Kuchnie polowe, dostarczone przez wojskowość, aprowidują uczestników Zjazdu. Na Zjeździe przemawiał burmistrz miasta Królewskiej Huty Dąbek. Wieczorem o godz. 7 odbyła się wieczornica stowarzyszeń młodzieży w Domu Związkowym w Królewskiej Hucie.

# Zjazd Związku miast.

Katowice. (AW). W ubiegłą sobotę rozpoczęły się obrady Związku miast w Katowicach. Po nabożeństwie odbyło się w sali Teatru polskiego inauguracyjne posiedzenie, które otworzył wicepr. Związku, Dr Zawadzki. Powitalne mowy wygłosili: prezes m. Katowic, Ks. administrator Apostolski, prezes Rady m. Warszawy Baliński oraz cały szereg dlegatów, urzędników państwowych i komunalnych. Po przemówieniach odczytano pismo Prezydenta Rzeczypospolitej, telegramy marszałka Trąmpczyńskiego, Witosa i kilku ministrów. Do prezydjum wybrano: prez. m. Lwowa — Chlamtacza, Poznania — Ratajskiego, Krakowa — Federowicza i 12 asesorów. Po referacie Dra Grotowskiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Związku miast za r. 1922, poczem nastąpiły zapisy do poszczególnych sesji.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się o g. 3 obrady w gmachu teatralnym sekcje, których jest ogółem 7. Największe zainteresowanie budzą sekcje prawno-administracyjne.

W drugim dniu zjazdu po posiedzeniach sekcyj po południu odbyło się w Teatrze posiedzenie plenarne, na którem przyjęto rezolucje uchwalone przez poszczególne sekcje.

Na zakończenie przemawiał prezyd. m. Lwowa Dr Chlamtacz, podnosząc, że zjazd posunął znacznie naprzód sprawę samorządów i przygotował podstawy przyszłego ustroju samorządowego oraz sprawę unormowania finansów miejskich. Na pożegnanie złożył w ręce prezydenta miasta Katowic, Dra Górniaka, oraz marszałka Sejmu śląskiego, Wolnego, podziękowanie, a przemówienie zakończył na cześć Górnego Śląska, poczem zjazd zamknięto odśpiewaniem „Roty".

# Polska wobec S. S. S. R.

W dn. 13 lipca r. b. bolszewicy zawiadomili o nowym ustroju swego państwa. Zamiast Socjalistycznych Federacyjnych Sowieckich Respublik (S. F. S. R.) powstał Sojusz (Związek) Sowieckich socjalistycznych Respublik (S. S. S. R.). W odpowiedzi na to zawiadomienie rząd polski wręczył p. Obolenskiemu memorandum, w którem oświadcza, że gotów jest przyjąć do wiadomości notyfikację sowietów na następujących warunkach:

1) **Traktat ryski i wszelkie inne umowy i traktaty, zawarte przez Polskę z Rosją, Ukrainą i Białorusią sowiecką zachowują nadal moc obowiązującą i będą wykonywane całkowicie przez nowy związkowy rząd sowiecki;**

2) **W Charkowie, Mińsku i Tyflisie będą utworzone ekspozytury polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego;**

3) **Repatrjacje obywateli polskich z Dalekiego Wschodu i z Zakaukazia, a także termin opcji ustala się na dzień 30 kwietnia 1924 roku;**

4) **Rząd polski domaga się zwrotu majątku Towarzystwa dobroczynności rzymsko-katolickiego w Tyflisie i kasy im. Mianowskiego w Baku.**

* * *

Notyfikację utworzenia S. S. S. R. sowiety rozesłały do wszystkich rządów, z którymi są w stosunkach. Jak dotąd, nadeszły już **zawiadomienia o przyjęciu tej notyfikacji do wiadomości przez Niemcy, Łotwę, Finlandję i Chiny**, a także pośrednio przez Anglję, która dała agrement p. Rakowskiemu, jako przedstawicielowi S. S. S. R. Nie uznała dotąd S. S. S. R. między innemi Turcja.

# Prez. Witos o koniecznych redukcjach w administracyi i wojsku.

Lwów. (Telef. wł.) W tych dniach odbył się tutaj zjazd osadników z Małopolski Wschodniej, na którym, po zorganizowaniu Związku osadników, prez. **Witos wygłosił dłuższe przemówienie**, w którem oświadczył między innemi: „Ukraina pielęgnuje mrzonki, będące brakiem zaufania dla polskiej kultury. Polska nie chce nikogo gnębić, nie ścierpi jednak, by rządzili w niej bandy, a nie prawo". W innem miejscu mówił p. Witos o administracji, co następuje: „Za czasów p. Moraczewskiego naprzyjmowano wielu urzędników, których mamy na utrzymaniu rządu **około 3 miljony**, a liczba urzędników w latach redukcji **podwyższyła się o 10.000 rocznie**. W armji — jak mi mówił p. generał Sikorski, gdy był szefem sztabu — **w księgach poboru istniało 33.000 oficerów, w księdze spisu 28.000, zaś w księdze służbowej 18.000, więc 15.00 oficerów było wciągniętych tylko do księgi poboru, nic przytem nie robiąc.** Nie chcę obrażać armji, której muszę oddać jak najwyższe pochwały, lecz w interesie armji leży jej oczyszczenie, by ci, co nic nie robią, nie brali też pieniędzy.

# Min. Kucharski jedzie do Genewy.

Warszawa. (Telef. wł.) P. min. skarbu **Kucharski** udaje się na kilka dni do Genewy, aby wraz z komisarzem generalnym Rzpltej w Gdańsku, **Plucińskim**, wziąć udział w naradach dotyczących waluty gdańskiej. P. min. Kucharski wyjechał z Warszawy już wczoraj z p. **Barańskim**, urzędnikiem min. skarbu i zatrzymał się w Poznaniu.

# Z dnia politycznego.

**Obrona powietrzna Polski.**

Wojna przyszłości rozegra się głównie w powietrzu, a zwycięży to państwo, które będzie najlepiej przygotowane do walki aeroplanowej i gazowej. Jakie stanowisko zajmuje pod tym względem Polska? Niestety, jak konstatuje „Kurjer Warszawski", jesteśmy zupełnie bezsilni. W każdej chwili możemy być rozbici, zdruzgotani, literalnie zdani na łaskę i niełaskę naszych nieprzyjaciół. Oto, co mówią cyfrowe dane.

Niemcy posiadają setkę aerodynamicznych laboratorjów. Każda politechnika niemiecka ma wydział lotniczy, a w r. 1918 posiadały Niemcy 108 fabryk lotniczych o produkcji miesięcznej 2155 samolotów i 1875 silników. Inny nasz sąsiad, sowiecka Rosja, w budżecie na rok 1923 wyznacza sumę 35 miljonów rubli złotych na lotnictwo. Nadto Rada Komisarzy ludowych nakazała 25 proc. czystego zysku towarzystw handlowych oddawać na korzyść awjacji. Trzeci nasz sąsiad — Czechy — posiadają pięć fabryk samolotów. Samoloty i lotnicy czescy konkurują coraz poważniej z awjacją francuską, a niedawne konkursy w Belgji przyniosły im nawet pewną przewagę nad francuskimi.

Inne państwa: Anglja (w budżecie wyznaczono na lotnictwo 18,605.000 funtów szterlingów), Stany Zjednoczone (29.311.450 dolarów), Włochy (280 miljonów lirów), Francja (500.000.000 franków), posiadające oddawna rozwinięty przemysł lotniczy, nie potrzebują się obawiać o całość granic.

A Polska? Otóż należy tu stwierdzić, że **posiada zaledwie 300 aparatów lotniczych**, z których żaden nie nadaje się do celów obronnych. A przytem — **nie posiadamy ani jednej fabryki aparatów lotniczych!** Fabryka „Plage i Laskiewicz" w Lublinie dotychczas tylko montuje samoloty z części składowych, sprowadzanych z zagranicy.

Tak się przedstawia „obrona powietrzna" Polski. To też całe społeczeństwo polskie musi tu zdobyć się na energiczny wysiłek, ażeby zapewnić państwu konieczną obronę w walce aeroplanowej i gazowej, bez czego lądowe siły zbrojne będą skazane na rozproszenie i wytrucie.

# Zjazd katolickiej organizacyi młodzieży.

(Nabożeństwo. — Pochód. — Powitania. — Sprawozdanie).

**I. dzień.** Zapowiedziany przez nas Zjazd katol. „Stowarzyszeń młodzieży polskiej" djecezji krakowskiej odbył się w dniach 8 i 9 września b. r. Rozpoczął się w dzień Narodzenia Najśw. Marji P. uroczystem nabożeństwem w kościele św. Krzyża, odprawionem przez Prezesa djecezjalnego Związku stowarzyszeń, Ks. Parysia, prob. z Liszek; kazanie o katolickiej idei organizacyjnej wygłosił Ks. Piwowarczyk. Po skończonem nabożeństwie uformował się pochód delegatów w liczbie ponad 300 z orkiestrą Związku rękodzielniczego Ks. Kuznowicza na czele i przy jej dźwiękach pociągnął ul. Florjańską, Rynkiem, Wiślną pod Pałac Biskupi, gdzie przedefilował przed Ks. Biskupem z okna się pochodowi przyglądającemu.

**O g. 11 i pół wypełnia się sala Rady miasta delegatami młodzieży; ich barwne ludowe stroje (krakowskie, góralskie), sztandary otaczające trybunę, nadają zebraniu charakter odświętny. Przybywają reprezentanci władz: p. wojew. Kowalikowski, pp. starostowie Bal i Stańkowski z ram. województwa, p. wiceprez. Wielgus, major Gabryś im. D. O. K., pos. Holeksa, liczni reprezentanci katol. organ... robotniczych i w. in. Po przybyciu Ks. Biskupa zaczynają się obrady.** Otwiera je Prezes djecezjalnego Związku „Stowarzyszeń młodzieży polskiej" Ks. Prob. Paryś. Wzruszony imponującym charakterem zebrania dziękuje Ks. Biskupowi, reprezentantom władz za przybycie i młodzieży, która nie licząc się z trudnościami tak licznie obesłała swój kongres. Następnie powołano sekretarzy.

Im. miasta wita Zjazd p. wiceprez. Wielgus, imieniem „Zjednoczenia Stowarzyszeń młodzieży polskiej" wita Ks. Prezes Wal. Adamski z Poznania; mówi o 120 tys. młodzieży w Polsce, zorganizowanej w 1.500 katolickich organizacjach (Burzliwe oklaski). P. Wodzicka — w imieniu Związku niewiast katol., Ks. Piwowarczyk w im. redakcji „Głosu Narodu", dyr. Pachoński w im. katolickich Związków oświatowych, Ks. Luzar w im. Związku harcerskiego, przedstawiciel Związku śląskiego katol. „Stow. młodzieży", Ks. Kasprzyk w imieniu katol. organizacji robotniczych, wreszcie pos. Holeksa w imieniu klubu parlamentarnego Ch. D.

Następuje sprawozdanie sekretarza jener. Ks. Śliwy za czas czterolecia. W tym czasie dla ułatwienia pracy podzielono djecezję na pięć sekretarjatów okręgowych. Każdy z nich był czynnym już to przez tworzenie nowych organizacji, już to przez urządzanie kursów i zjazdów okręgowych. Dziś na terenie djecezji działa 132 stowarzyszeń. Praca idzie w kierunku religijno-moralnym, oświatowym (w 1922 — w 72 stowarzyszeniach, które nadesłały sprawozdania, odbyło się 1328 zebrań plenarnych, wygłoszono 954 wykładów, urządzono 157 przedstawień), wychowania fizycznego i sportu (głównie piłka nożna), a nawet ekonomicznym (kooperatywy, sklepiki, budowa domów młodzieży).

Przemawia Książę Biskup Sapieha. Wyraża radość, że ogląda tak piękną manifestację katolicyzmu młodzieży. Zwraca się z apelem do starszych, by zechcieli współpracować z młodem pokoleniem nad utwierdzaniem katolickich zasad w społeczeństwie. Do młodzieży zaś skierowuje serdeczną zachętę wytrwania pod sztandarem katolickiej organizacji. Ciepłe, ojcowskiem uczuciem owiane słowa Arcypasterza przyjmuje młodzież z zapałem wśród niemilknących oklasków; a jeden z sekretarzy, p. Mól w imieniu zgromadzonej młodzieży dziękuje Ks. Biskupowi za inicjatywę w tworzeniu organizacji. To, co dziś widzisz, Najdostojniejszy Arcypasterzu — mówi — Twojem jest dziełem!

Na tem zakończono sobotnie zebranie. Zaraz po obiedzie udali się delegaci do Wieliczki na zwiedzenie salin, wieczorem zaś zgromadzili się w refektarzu O. O. Franciszkanów na wspólną wieczerzę.

# Zjazd strażacki z wojew. krakowskiego.

**(Wyodrębnienie się od Związku krajowego i stworzenie własnej organizacji wojewódzkiej).**

W ubiegłą niedzielę Kraków formalnie roił się od strażaków. Przybyli oni tu na Zjazd ogólno strażacki województwa krakowskiego. Zjechało z górą 1000 druhów, reprezentujących zarówno organizacje województwa, jakoteż G. Śląska, Śląska Cieszyńskiego, a częściowo b. Kongresówki. Reprezentowanych było około 500 organizacji strażackich. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Florjana. Mszę św. odprawił Ks. Kan. Kulinowski, który następnie wygłosił do zebranych ze sztandarami delegacji strażackich gorące przemówienie. Podkreślał w niem konieczność wzajemnego łączenia się pod hasłem religijnem i potrzebę wytężonej pracy na niwie narodowej. Po nabożeństwie uformował się przed kościołem okazały pochód, który pod dowództwem naczelnika krakowskiej straży p. Obidowicza ruszył w stronę strażnicy przy ul. Andrzeja Potockiego. U wylotu ul. Siennej ustawili się komendanci poszczególnych organizacji strażackich i przed nimi defilowały oddziały strażackie. Po powrocie do strażnicy odbyły się ćwiczenia. Przechodziła je kolejno każda ze straży prowincjonalnych. Obszerny dziedziniec ledwie że pomieścił uczestników Zjazdu i ćwiczących druhów. Nie-

# Teatr im. Słowackiego.

**„Tragedja dzieci" w 3 aktach Karola Schönherra.**

Jest to dramat dzieciectwa, tragizm tej elementarnej konieczności, że dzieci — mają rodziców i że tych dwoje, którzy w wyobraźni dziecka pozostać winni niepokalanie czyści, niby serafiny, a nieomylnie wszechmocni, jako półbogowie, okazują się z czasem jedynie ludźmi, bliźniaczo podobnymi do wszystkich innych dookoła, ludźmi maleńkich cnót i równie mało ważnych zdrożności, kurzych podlotów i równie nieestetycznych upadków, a nadewszystko — bo to boli najbardziej — w rozstrzygających chwilach stają taksamo bezsilni, jak dzieci, wobec losu własnego i losu istot, za które wzięli odpowiedzialność, powołując je do życia. Natura bywa na tyle uprzejma, że trywialne to odkrycie odwleka zwykle do czasu, kiedy młodość ma już dość siły i dojrzałości, aby przyjąć je z tem pogotowiem pobłażania, jakie bywa owocem długoletnich rozczarowań, zebranych na innych polach rzeczywistości; często bywają to już lata, kiedy sami radzi-nieradzi spełniać musimy niewesołą rolę zjadaczów chleba, upozowanych na zastępców Opatrzności na ziemi. Ale zdarzyć się może i zdarza się nazbyt często, że taki naturalny, biologiczny nieomal stosunek dwu pokoleń zamącony zostanie zbyt wcześnie elementami nieufności, krytyki, różnicy w pojmowaniu zadań życia; powstają wtedy zderzenia dramatyczne, jedne z najjaskrawszych i najbardziej dotkliwych, jakie zna powszedni bieg życia. Wszakże rodzina, pojęta jako zespół czynników atawizmu, wychowania i warunków ekonomicznych, jest dotykalnym skrótem konieczności, wśród których kształtuje się los jednostki, pozytywnym i oczywistym wyrazem doli i przeznaczenia tak, jak je dziecko, przychodząc na świat, zastaje niezależnie od swej woli, i to zastaje w podwójnem znaczeniu wyrazu: raz w sobie, jako własny indywidualny, a odziedziczony ustrój psychofizyczny, a powtóre poza sobą, jako splot ideowych i gospodarczych warunków istnienia swego i rozwoju. Stąd to pochodzi, że dramat naturalistyczny, ten dramat, który odrzucając tradycję klasycystyczną czy romantyczną zarzucał także metafizyczną koncepcję przeznaczenia — lgnął równocześnie z takiem upodobaniem do tematów rodzinnych, szukając coraz innych odmian „katastrofy familijnej", w której dręczą się naprzemian łaknące „święta pojednania" tantalidy współczesne w pierwszych dramatach Hauptmanna, gdzie więźnie bez echa krzyk życia szalonej Julki, pojmanej bez ratunku w tej samej „sieci", w której dławi się cud młodości „dzieci Wanluszyna".

Jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego tenże sam dramat realistyczny, który równocześnie mozolił się płataniem wszelkich możliwych i niemożliwych problemów trygonometrji małżeńskiej, nie pokusił się dotychczas o związanie obu tych tematów, o pokaz, jakby też mogła wyglądać psychologiczna reakcja dziecka w okresie dojrzewania na fakt wiarołomstwa matki? Jakoż temat ten ukazuje się właściwie poraz pierwszy w dramacie Schönherra. Hamlet był kiedyś inkwizytorem i mścicielem grzechu matczynego z punktu widzenia sumienia dojrzałego, a raczej przejrzałego w hiperestezji etycznej i w zaciekłej passji analizy. Ale ukazać, jak tosamo odkrycie, okrutne odkrycie, zdzierające aureolę z ukochanej głowy, olśniewa z nagła, niemal katastroficznie świadomość dziecka w momencie „przebudzenia się wiosny", więc w chwili, kiedy dziecięcy bohaterowie Franka Wedekinda męczą się już sami własnym, napół uświadomionym, napół ledwo słyszanym poszeptem dojrzewania płciowego; pokazać, jakie zbrodnicze spustoszenie sieje w duszę tych dwu chłopców lat kilkunastu i młodszej jeszcze siostry poznanie, dlaczego-to matka przestaje ich kochać, dlaczego nocą nio zagląda już do ich izby dziecięcej, ale ledwo ojciec, stary leśniczy, pójdzie do boru, zapala świecę w okienku, a później słychać już tylko młodzieńczy głos, jak pogwizduje po lesie, a głos się zbliża, a jeszcze później — świeca gaśnie...

Rozpoczęło się od tego, że ów Edward, młody podleśniczy, wyratował z wody tonącego Frania, młodszego, ukochanego chłopaka swojej mamy. Pani leśniczyna, której uroda rozkwita właśnie w lat niewieścich popołudniu przepychem drugiej i ostatniej młodości, nie ma już wiele czasu do stracenia. Jej mąż jest postacią powszechnie szanowaną w okolicy, a w jego patrjarchalnej głowie dopatrzył się sam ksiądz proboszcz apostolskich rysów św. Piotra. Ale Edward ma zato zieloną kitkę za myśliwskim kapeluszem i jakże rzeźko „jodluje" sobie po lesie. Jakoż wdzięczność matki dla wybawcy dziecka wyradza się tym rychlej, nim się sama spostrzegła, w spóźnioną, ostatnią namiętność kobiety. Tych troje, jakoby tasama leśniczówka w „Djablicy" tegoż poety, trzej właściwi działacze nieszczęścia, nie ukazują się ani na

zwykłą sprawność i wyszkolenie wykazali strażacy ze Słomnik pod Krakowem w ćwiczeniach spinania, gaszenia i ratownictwa przy pomocy linek, worków ochronnych, płacht i t. d. Niemniej duże zainteresowanie i uznanie wywołały ćwiczenia wszystkich innych oddziałów strażackich, a przodowały im w technice i znakomitej organizacji plutony straży krakowskich. Po ćwiczeniach odbyło się nadanie dyplomów za wysługę lat. Otrzymało je z górą 100 strażaków, z tych 11 z Krakowa.

Drugą część Zjazdu stanowiły obrady, mające na celu sprawy organizacyjne. Jak dotąd poszczególne dzielnice państwa miały t. zw. krajowe związki straży pożarnych, które podlegały centralnej instytucji w Warszawie. W Małopolsce wszystkie straże grupowały się w głównym Związku we Lwowie, który znosił się bezpośrednio z Warszawą. Głównem zadaniem Zjazdu było wydzielenie straży pożarnych z województwa krakowskiego od związku lwowskiego i oparcie ich na odrębnym statucie wojewódzkim. Województwo krakowskie liczy około 500 organizacji strażackich w liczbie z górą 5000 członków. Część organizacji, przeważnie po wsiach, istnieje dotąd przy Kółkach rolniczych, które prócz strony handlowej, zajmowały się także zadaniami społecznemi. Delegaci straży pożarnych województwa krakowskiego po wysłuchaniu referatu swego prezesa Nazimka uchwalili jednogłośnie stworzyć własny Związek wojewódzki i przystąpić do nowej organizacji krakowskiej drogą pisemnej deklaracji. Podzielano zdanie, że decentralizacja organizacji krajowej wpłynie dodatnio na rozwój związków wojewódzkich, polepszy ich rozwój i zaznaczy się korzystnie na sprawności w działaniu.

Pod koniec obrad nastąpiły wybory członków do Rady wojewódzkiej. Wybrani zostali pp.: wiceprez. m. Krakowa Rolle, Kuc, Nazimek, Obidowicz, Dworski, Bednarski, Ścieżka, Woliński, Gorączko i Worek. Uchwalono wysłać do Prez. Wojciechowskiego telegram hołdowniczy.

Zjazd zorganizował kierownik oddziału Polskiej Dyr. Ubezp. w Krakwie p. Bednarski.

# KRONIKA.

Kraków, 10 września.

**NOWE CENY WĘGLA.**

Przed kilku dniami donosiliśmy, że gwarectwo węglowe w Jaworznie zapowiedziało 100-procentową podwyżkę cen węgla z dniem 5 b. m. Na skutek akcji Komitetu społecznego do walki z drożyzną, oraz interwencji zarządów konsumów i kooperatyw, rząd obniżył podwyżkę o 30%, tak, że od dziś obowiązują w Krakowie następujące ceny węgla jaworznickiego: w składach hurtownych przy dworcach kolejowych za 1 ctn. metr. 160.900 mk., w składach hurtownych w mieście 173.500 mk., w składach drobnych handlarzy 181.000 mk.

**WIELKIE ILOŚCI CUKRU KOSTKOWEGO PO SKLEPACH.**

W sklepach krakowskich zauważyć się daje wielka obfitość cukru kostkowego i w głowach. Cena 1 kg. wynosi 47—52.000 mk. Panuje tylko brak cukru grysikowego.

**KOMUNIKATY SĄDOWE P. HESKIEGO.**

Z okazji rozprawy sądowej przed trybunałem apelacyjnym w Krakowie, mającej za tło napaści „Naprzodu" na gen. Hallera i w konsekwencji zasądzenie red. Czerwieńca, obrońca strony oskarżonej, adw. Heski, rozesłał do redakcji pism równobrzmiące komunikaty, przedstawiające stan rzeczy nieściśle i bałamutnie. Redakcje pism, jak np. „Nowej Reformy" i „Czasu", przyjęły te „sprawozdania" bezkrytycznie i umieściły je in extenso. Czy nie byłaby wskazana pewna ogledność w przyjmowaniu „komunikatów" sądowych p. Heskiego?

**OSOBISTE.** Redaktor naczelny „Głosu Narodu" powrócił z urlopu i objął kierownictwo pisma.

**WIEC RODZICIELSKI.** Komitet rodzicielski dla filji państw. gimn. żeń. w Krakowie zwołuje wiec na dzień 12 b. m. o godz. 6 wieczorem przy ul. Potockiego l. 11, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu: 2) utworzenie filji państw. gimn. żeńsk. u PP. Prezentek przy ul. św. Jana i współudział Komitetu z gronem profesorskiem; 3) wnioski. Komitet uprasza o jak najliczniejszy udział rodziców.

**HOJNY DAR.** P. Adam Piasecki, z okazji poświęcenia fabryki czekolady, złożył 10,000.000 marek na budowę domu Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej im. Piotra Skargi. Za ten prawdziwie obywatelski dar komitet budowy składa najserdeczniejsze podziękowanie.

**URZĘDOWE OBJADY.** Niektórzy restauratorzy krakowscy i służba wypowiedzieli wojnę konsumentom urzędowych objadów, którzy znosić muszą moralne tortury, spożywając to, co im dla wystraszenia z lokali podają. Ostrza walki i taktyka jej zależne od humoru właścicieli, jak i służby, silącej się na złośliwe dowcipy. Gość, narzekający na jakość dań lub miniaturowe dawki, otrzymuje nieraz odpowiedź, że „tanie mięso psy jedzą" i tego rodzaju inne impertynencje.

Specjalnemi sekaturami darzy urzędowych stołowników „Gastronomja" (dawny lokal Suskiego), restauracja znana już pod tym względem z szeregu notatek, które pojawiły się w prasie. Urządziła ona wystawę konsumentów tanich objadów umieszczając ich wszystkich przy wspólnym stole, ustawionym w najwidoczniejszem miejscu sali Na stole umieścili dowcipni gospodarze w formacie karty pogrzebowej, w czarnych obwódkach duży napis: „Urzędowe objady: cena 15.000 mk." Zażenowana publiczność, szczególnie panie, chcąc uniknąć niemiłych spojrzeń szczęśliwszej części gości restauracyjnych, stara się zajmować miejsca zwrócone tyłem do publiczności. Nie wszyscy jednak mogą korzystać z tego przywileju. Dopiero po obsłużeniu wszystkich normalne ceny płacących gości służba podchodzi do nienawistnego „taniego stołu". Przez szereg dni goście ci mieli do wyboru „urzędową kiszkę" lub specjalnie sporządzony „urzędowy bigos" z odpadków, jakimi kuchnia jadłodajni rozporządza.

Nadmienić należy, że Kraków jest jednym z ostatnich miast, gdzie, pomimo protestów restauratorów, objady urzędowe wprowadzono. Nigdzie jednak poza Krakowem nie podejmuje się takich perfidnych walk z chęcią upokorzenia i wystraszenia z lokali konsumentów, zmuszonych brakiem środków do korzystania z tych objadów. Spodziewać się należy, że władze wglądną bliżej w tę przykrą sprawę i usuną samowolę niekulturalnych żywicieli.

**AUTOBUS DO BORKU FAŁĘCKIEGO.** Krak. Spółka tramwajowa zawiadamia, że od dnia 13 b. m. począwszy kursować będzie autobus osobowy we czwartki i piątki między godz. 9 rano a 2 po południu na przestrzeni od Rynku podgórskiego do Borku Fałęckiego i z powrotem, za opłatą po 20.000 mk. od osoby w jedną stronę.

**DONIESIENIA NA NIEUCZCIWYCH KUPCÓW.** W ostatnich dniach wpłynęły do magistratu liczne doniesienia na niektórych rzeźników i piekarzy, przekraczających cenniki maksymalne. Również wpłynęły liczne skargi na kupców towarów bławatnych, którzy pod pretekstem zwyżki kursu dolara ustawicznie podwyższają ceny.

**ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAMWAJU.** W sobotę 8 b. m., koło godz. 9 wieczorem zdarzył się w naszem mieście wypadek tramwajowy, który pociągnął za sobą śmierć kobiety. Według zeznań świadków, ul. Karmelicką szło towarzystwo, złożone z kilku osób, a między niemi Helena Róg, żona rzemieślnika z Grzegórzek. Całe towarzystwo wracało od krewnych w wesołym nastroju; nagle od idących odłączyła się Rogowa i zanim obecni zdołali się spostrzedz, rzuciła się pod nadjeżdżający właśnie wóz tramwajowy. Rogowa znalazła się momentalnie pod kołami tramwaju, tak, że do wydobycia jej z pod wozu musiano zawezwać pomocy straży ogniowej. Po półgodzinnej akcji ratowniczej wydobyto z pod kół nieszczęśliwą, która już nie dawała znaku życia. Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatował śmierć wskutek krwotoku wewnętrznego. Ciało zmarłej przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

---

chwilę w naszem polu widzenia. Dają ledwo znać o sobie szczekaniem psa myśliwskiego, półgłosem śpiewu, a później rzężeniem konania, wreszcie owem światełkiem w oknie matczynem, o którem szesnastoletni Franio ciągle jeszcze myśli, że pali się na intencję jego wyzdrowienia. Ale starszy o dwa lata Jaś domyśla się już wszystkiego. Rozpoczynają się tedy te uporczywe dociekania dziecięcej intuicji, nieznużone wietrzenie tropów, co wiodą w matecznik, gdzie zaszyła się zbrodnia matczyna, a pospołu z tym coraz jaśniej widzącym wysiłkiem rozumu, bezsilne wzburzenie sumienia: („Jeśli to prawda, to już niema poco żyć na tym świecie". „I Bóg może patrzeć na to!"), a wraz z niem — rzecz może dziwna, a przecież jakże prawdziwa — rosnący niepokój własnej wrażliwości erotycznej, która nieletnią siostrę doprowadza wreszcie do obłędnego oddania się pierwszemu lepszemu, a raczej pierwszemu najgorszemu, bo uwodzicielowi matki. Cóż stąd, że młodszy brat ostatnim wysiłkiem woli zatłucze wioskowe wcielenie „geniusza gatunku" z zieloną kitką u kapelusza, skoro sam przepłaci zemstę życiem, a starszy z trupem brata na rękach, ani siostra z hańbą uwiedzenia, nie odszukają już nigdy swojej drogi wyzwolenia.

Okrucieństwo tych zdarzeń jest tak dojmujące, że skoro można oglądać je do końca nietylko bez znużenia i wstrętu, lecz przeciwnie, z rosnącą grozą i współczuciem, znak to niechybny, że mamy do czynienia z poetą dramatycznym bardzo wysokiej klasy. Jakoż od pierwszych słów, od pierwszych taktów tej z kontrapunktyczną ścisłością prowadzonej fugi dramatycznej na trzy głosy czujemy się w atmosferze dramatu rasowego, gdzie znów na chwilę, jak za dawnych, dobrych czasów, czasu „Upiorów", „Dzikiej kaczki", czy „Furmana Henszla", ustaje nieznośne rozróżnienie między literaturą a teatrem, poetą a reżyserem, książką a kulisami. To wszystko, co pomyślał i zamierzył poeta, obleka się tu bez oporów i bez reszty w ciało teatralne, bo ten autor nie stoi z tej ani z tamtej strony sceny, to znaczy nie tworzy z papieru i mazi drukarskiej ani z rekwizytorni i tapety kulis, ale tkwi w samym rdzeniu teatru, znaczy się w istnych źródłach tragicznego widzenia świata, skąd wytrysły niegdyś pospołu, zanim się niestety rozeszły, dramat pisany i dramat mówiony. Schönherr nie ułatwia sobie niczego: potrzebuje sześciu osób, a wystarczą mu trzy. A jednak tamci trzej — matka, kochanek i ojciec — choć zna się ich tylko ze słuchu, są przecie tak wszechobecni w tej biednej izbie dziecięcej, że żyją, poruszają się i działają z tą samą, drzeworytową nieomal siłą rysunku i charakterystyki, co obecni. Eksperyment, jedyny w swoim rodzaju, podjęty został niby naprzekór tradycyjnej estetyce, która zakazuje mówić na scenie o nieobecnych, a każe ich ukazywać w działaniu; ale udał się tym razem właśnie dlatego, że nie opowiada tu się o niczem ani niczego się nie opisuje. Wszystko dalekie staje się tem dotkliwiej obecnem, bo żyje w podniecone do temperatury wrzenia uczuciowości tych dzieci, bo jawi się i straszy, jak upiór o kształtach dotykalnych w podgorączkowych wizjach sumień, skazanych na zagubę, bo daje wreszcie znać o sobie wymowniej, niż wyznaniem, kiedy zdradza się mimo woli i wbrew ostrożności zamilczeń.

A przytem ta wręcz niepospolita ekonomja środków, lakoniczna oszczędność słowa, pedantyczne niemal wyzyskiwanie możliwości, tkwiących w najdrobniejszym chociażby motywie, surowa, nieznająca ustępstw konsekwencja słów i czynów, mistrzowskie wreszcie, niesłabnące na chwilę stopniowanie dramatycznego napięcia. Zapewne, jest to nasz stary znajomy: naturalizm, ale nie ten naturalizm szkolarski i „konsekwentny", to znaczy pracujący kliszą i notatkami, ani ten jeszcze gorszy, wojujący naturalizm z objezdną budą jarmarczna menażerji ludzkiej, ale ów dojrzały naturalizm z wyboru i konstrukcji. Wszystko się dzieje, jak „w rzeczywistości", tylko że elementy realistyczne wybiera się tu i komponuje z świadomym celem artystycznym. Życie jest bezładne, zbyt bogate i rozrzutne, by mogło samo utrzymać styl i konstrukcję. Wprawdzie niema w niem „przypadku" w znaczeniu dosłownem, bo wszystko się dzieje koniecznie tak właśnie, jak w dobrym dramacie, ale konsekwencja ta zarzucona bywa tak często rumowiskiem drobiazgów, linje przyczynowo-skutkowe różnych planów i przynależności krzyżują się tylokrotnie i tak napozór bezładnie, że poeta dramatyczny tworzywo to par excellence dramatyczne musi skonstruować po raz wtóry, uprościć, dobywając elementy, wybierając je i komponując tak, jak mu przykazuje jego zamiar twórczy. Otóż autor „Tragedji dzieci" okazuje się w tej właśnie pracy konstruktywnej mistrzem niepospolitej miary.

Z założeń tych wynikają dla odtwórców i re-

**WYPADEK KOLEJOWY.** Wczoraj w południe p. Antoni Augustyński, wskakując do pociągu poza stacją w Krzeszowicach, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewego przedramienia. Rannego przywieziono do Krakowa, a z dworca karetką Pogotowia do szpitala chirurgicznego.

**TAJEMNICZE MORDERSTWO W OLSZY POD KRAKOWEM.** Wczoraj wczesnym rankiem wieśniaczki, idące z mlekiem do Krakowa, zauważyły na drodze w Dąbiu leżącą bez życia kobietę wśród kałuży skrzepłej krwi. O znalezieniu trupa dały one znać organom policyjnym, które w niedługi potem czas przybyły na miejsce wraz z komisją sądowo-lekarską. Stwierdzono, **że zabitą jest 32-letnia Leonora Goldhardt**, zamieszkała od miesiąca w Olszy pod Krakowem. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Goldhardtowa przybyła w te strony ze wschodniej Małopolski, a kupiwszy mieszkanie na Olszy za 4 miljony marek, zamieszkała w niem ze swoim znajomym Wojdyłą, z zawodu robotnikiem. Przywiozła ona ze sobą drogocenną biżuterję, oraz większą ilość gotówki, jaką otrzymała od dawnego swego narzeczonego, właściciela tartaku. W kilka dni po zamieszkaniu w Olszy Goldhardtowa zaczęła wspominać o swym narzeczonym i z uczuciem tem wypowiadała się niejednokrotnie głośno wobec swego znajomego. Często też groziła, że odbierze sobie życie lub też mówiła, że „najmie sobie" kogoś, ktoby ją pozbawił życia. W ubiegłą niedzielę rano, zabrawszy ze sobą biżuterję, wyszła w stronę Krakowa razem z Wojdyłą. W południe wrócił Wojdyła sam do domu. Goldhardtową znaleziono z przestrzeloną piersią. Lekarz stwierdził śmierć od kuli z rewolweru mauserowskiego. Kula przeszyła płuca i ugrzęzła pod łopatką. Ciało przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Policja aresztowała pod zarzutem morderstwa kilka osób. — O całym wypadku, o jakim dowiedzieliśmy się drogą uboczną, policja krakowska zawiadomiła nas dwuwierszowym komunikatem, nie podawszy nawet nazwiska zabitej.

### Z Polski i ze świata.

**STATEK „LWÓW" W RIO DE JANEIRO.** P. A. T. donosi pod datą 9 b. m. z Rio de Janeiro: Przybył tu polski statek szkolny „Lwów". Należy nadmienić, że „Lwów" jest pierwszym statkiem odrodzonej Polski, który przepłynął równik.

**POMOC POLSKI DLA JAPONJI.** Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo polsko-japońskie, Stowarzyszenie lekarzy polskich i Zjednoczenie polskich Stowarzyszeń powołały do życia Komitet niesienia pomocy ofiarom katastrofy w Japonji i ogłosiły odezwę, wzywającą do spełnienia obowiązku humanitarnego względem nawiedzonej klęską ludności.

**PIĄTY ZJAZD NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO** szkół powszechnych obraduje od soboty w Warszawie. Na zjazd ten przybyło około 500 delegatów, reprezentujących ogółem 1.010 ognisk, w tem 32.000 członków. Po przemówieniach powitalnych wygłosił p. Patkowski z Sandomierza referat pt.: „W rocznicę zgonu Konarskiego — 150-lecie idei Komisji edukacyjnej". W pierwszym dniu zjazdu wygłosił jeszcze w dalszym ciągu referat między innymi p. Patyna z Krakowa pt.: „Warunki nauczania i programy szkolne". Pozatem omówiono szereg spraw aktualnych. W drugim dniu obrad p. Jaworska ze Lwowa referowała sprawę oświaty pozaszkolnej i stosunku do niej nauczycielstwa. Następnie przedstawił sprawę uposażeń nauczycielstwa pos. Smulikowski.

**NA ŻEŃSKI KURS GOSPODARCZY W ALBIGOWEJ** (w pow. łańcuckim) należy zapisywać się niezwłocznie. Wymagane są: ukończony 15 rok życia i ukończenie najmniej 4 klas powszechnych. Kurs trwa od 15 października do 15 lipca, a nauka na nim jest bezpłatna. Płaci się tylko za utrzymanie. Nauka obejmuje: szycie, gotowanie, ogrodnictwo, obsługę zwierząt, pranie, roboty ozdobne i t. d. Podania o przyjęcie, z dołączeniem świadectwa szkolnego i świadectwa moralności, należy wnosić do Zarządu szkoły gospodarczej w Albigowej.

**Z NOWEGO TARGU** otrzymujemy następującą korespondencję: Dnia 30 ub. m. opuścił Nowy Targ ks. Wład. Ryba, przeniesiony na posadę katechety w Krakowie. Zacny ten kapłan pracował przez 5 lat z całem poświęceniem nietylko na stanowisku wikarego i katechety w szkole powszechnej żeńskiej, lecz także rozwinął bardzo dodatnią działalność na polu społecznem i oświatowem, jako kurator Związku Polek, Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, dyrektor Dzieci Marji, prezes Związku chrześc. robotników i sług, a wreszcie jako kierownik Chóru ludowego. Jego staraniom i niezmordowanym zabiegom zawdzięcza Nowy Targ szkołę haftów i koronkarstwa, obecnie już upaństwowioną. Wszyscy, którzy go bliżej znali, przejęci są dla niego czcią z powodu jego gorliwości i szlachetności, żegnają go z uczuciem żalu.

**TURNIEJ ORKIESTR WOJSKOWYCH.** Z inicjatywy warsz. D. O. K. odbył się w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie w dniach 8 i 9 b. m. turniej trzynastu orkiestr wojskowych. Nagrodę pierwszą otrzymała orkiestra 21 p. p. pod dyrekcją p. Szczuki, drugą orkiestra 1 p. szwoleżerów pod dyrekcją p. Jamiszewskiego, trzecią orkiestra artylerji ciężkiej pod dyrekcją p. Hrabczyńskiego. Dochód z tego osobliwego koncertu przeznaczony był na budowę pomnika Chopina.

**ZA SPRZEDAŻ MIESZKANIA** skazał warsz. sąd okręgowy niejakiego St. Wąsowskiego na pięć miesięcy więzienia, a pośrednika, Majera Lermana na dwa miesiące.

**REWIZJA PROCESU RONIKIERA.** Jak donoszą z Warszawy, będzie tam w najbliższych dniach wznowiony proces B. Ronikiera, jakkolwiek nowe dochodzenia, czynione w tej sprawie, niewiele podobno światła wniosły do tej tajemniczej zbrodni, dokonanej przed laty 15 na młodziutkim szwagrze Ronikiera, Chrzanowskim. Ronikier, w podaniu o wznowienie procesu podał licznych świadków, z których większość bawi gdzieś zagranicą, a część już dawno zmarła.

**Z RUCHU EMIGRACYJNEGO DO AMERYKI.** Jak wynika z ostatnio wydanego sprawozdania o ruchu emigracyjnym do Stanów Zjednoczonych, do 30 czerwca b. r. przybyło do Ameryki ogółem 522910 uchodźców. W tym czasie opuściło Amerykę dobrowolnie 81.450, a odesłano z powrotem 3.361 osób. Największy procent uchodźców stanowią Niemcy, na drugiem miejscu znajdują się emigranci z Meksyku, na trzeciem Anglicy, czwarte pod względem ilości zajmują żydzi.

**POŻAR TRZECH STERT ZBOŻA W SALÓWCE.** Na folwarku Salówka w pow. czortkowskim, należącym do rzym.-kat. probostwa w Jagielnicy, zniszczył w tych dniach pożar prawie całą krescencję. Odnośnie do tego piszą nam stamtąd: Proboszcz w Jagielnicy jest czynnym patrjotą polskim, a część spalonej obecnie krescencji była przeznaczona na akcję narodową polską. Wystarczające powody dla ciemnych żywiołów ruskich, by chwytały za żagiew. Pożar został niezawodnie wzniecony przez jakichś przybyszów, a ludność ruska miejscowa przypatrywała się pożarowi obojętnie, co widząc ludzie, którzy z sąsiednich wsi przybiegli na ratunek, także opuścili ręce.

Podobne wypadki zdarzyły się i w innych wschodnich powiatach. Władze są bezczynne. Przeszłego roku była przynajmniej kontrola papierów legitymacyjnych na kolejach żelaznych, co dało dobre wyniki. Teraz nie robi się nic.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**DYR. PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSKIEGO** otwiera w klasztorze PP. Prezentek przy ul. św. Jana l. 7, popołudniowe oddziały równorzędne. Zgłoszenia będzie się przyjmowało: a) od urzędników państwowych we wtorek 11 i we czwartek 13 b. m.; b) od urzędników autonomicznych, sierót, córek inwalidów, wreszcie od niezamożnych (o ile będą wolne miejsca) w sobotę 15 b. m. o godz. 6.30 wieczorem przy ul. Franciszkańskiej 1, I p.

**WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ** w ostatnim terminie przyjmuje dyr. Wiśniowski (Aleja Słowackiego l. 7) w godz. 2—4 po południu.



### Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** komunikują: W próbach jedna z najbardziej poetycznych komedji ś. p. Rittnera, bajka o teatrze i poecie p. t. „Człowiek z budki suflera" z p. Białkowskim w roli tytułowej. Z oryginalnych nowości ukażą się w najbliższym czasie: misterjum Ludwika Hieronima Morstina p. t. „Święty", oraz arcywesoła komedja Ad. Grzymały Siedleckiego „Spadkobiercy". Obie sztuki granę będą w teatrze krakowskim przed innemi scenami.

**Z TEATRU OPERA I OPERETKA** komunikują: Rzetelny sukces odniosły opery „Halka" i „Carmen". Dziś, we wtorek, opera „Rigoletto" z występem Kruglowskiego, którego w tej partji entuzjastycznie podziwiały zawsze sceny zagraniczne i krajowe. W roli księcia wystąpi T. Łowczyński.—Skład personalu artystycznego i program prac podany będzie w najbliższym czasie.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Wtorek „Tragedja dzieci".
Środa: „Tragedja dzieci".
Czwartek: „Tragedja dzieci".
Piątek: „Tragedja dzieci".

**Repertuar Opery i Operetki.**

Wtorek: „Rigoletto".

## Ze sportu.

### PIŁKA NOŻNA.

**Wisła—Warta 1 : 1.**

W obecnym mizernym sezonie footballowym zawody onegdajsze wprowadziły znaczne ożywienie i zainteresowanie, przynosząc równocześnie nieoczekiwane rozczarowanie. Mistrz naszego okręgu zawodzi pokładane w nim nadzieje. Aczkolwiek w matchu niedzielnym pracowała drużyna Wisły z całem poświęceniem i dążyła wszelkiemi siłami do zwycięstwa, to jednak szczęście jej, dotychczas dla niej życzliwie usposobione, nie dopisało. Warta wykazała dawno niewidzianą siłę i odporność swych graczy, którzy fizycznie doskonale dysponowani, trzymali się nadzwyczaj twardo, odporni na grę ostrą i szybką. W pierwszej połowie zawodów wykazała Warta poznańska poważną przewagę. Ataki jej kombinacyjnie dobre, dawały poznańskim napastnikom wiele doskonałych pozycji do strzału, których jednak goście nie zdołali wyzyskać. Wisła, broniąc się, nadała grze charakter zbyt ostry, czego wynikiem

---

żyserji niełatwe zobowiązania. Trzeba pilnować tejsamej, co autor, oszczędności środków, wytrzymywać i podkreślać drobiazgi, skoro w każdym motywie kryją się nieobojętne na przyszłość zapowiedzi, a z tem wszystkiem zachować w szczegółach różnicę planów i pełnię umiaru, powściągliwe i czujne stopniowanie napięć. W tym względzie zrobiono nadspodziewanie wiele. P. Socha, młody aktor z teatru katowickiego, hamował umiejętnie passję w kolizjach początkowych, a folgował jej z świadomą gradacją akcentów w końcowych sytuacjach bez wyjścia. Panna Lubieńska w pierwszej swej większej roli radziła sobie nagół zręcznie i rezolutnie; gdyby oszczędzała się w akcie drugim, nie zabrakłoby jej tchu i głosu w wyczerpujących fizycznie scenach aktu ostatniego. Ale nadewszystko powitać trzeba, jako nabytek wielce obiecujący, pannę Śniadecką z teatru lubelskiego; wnosi na scenę obok ujmującej apparycji, miłą i dobrze wychowaną dykcję, inteligencję, żywo orjentującą się w zawiłych przemianach roli i wzruszającą szczerość w partjach lirycznych. Od chwili, gdy spojrzała w oczy potwornej prawdzie swego przeznaczenia, brakło jej może tej niepokojącej suggestji wyrzucania i zamilczanej skrytości postanowień, które pędzą już na oślep w odmęt nieznanego; ale i wówczas miała chwile przekonywującej siły, zwłaszcza, gdy schodziła ze sceny.

Przekład p. Art. Schrödera doskonale zastępuje oryginał. Tylko ta leśniczówka przypomina mi nie tyle Defreggera, co raczej drewniane budowle w stylu wybitnie małopolskim z okresu odbudowy kraju.

Tad. Św.

było wykluczenie jej środkowego napastnika. Czy orzeczenie sędziego p. Grabowskiego nie było zbyt surowe, o tem wyrokować nie będziemy. Wymieniony zbyt mało zwracał uwagi na sygnały poważnych sędziów liniowych. Wisła, osłabiona brakiem p. Reymana, zaczęła zwolna zdobywać pole sweg przeciwnika, które owładnęła w ostatniej półgodzinie niemal w zupełności. Słaba dotychczas pomoc Wisły poprawiła się znacznie, tak, że dokładniejsze podawanie graczy krakowskich złamało uporczywą wytrwałość Poznańczyków. Doskonały strzał lewego skrzydła Wisły (który, nawiasem mówiąc, wyszedł z rażącej pozycji off'seid'owej), przynosi Wiśle zwycięską bramkę. Szereg niebezpiecznych momentów mija szczęśliwie dla Warty — zwycięstwo Wisły uchodzi za pewne. Nagły atak Warty — rzut z rogu w ostatniej minucie — przynosi Poznańczykom wyrównującego goal'a. Mistrz Krakowa stracił temsamem drogocenny punkt i nadzieję dojścia do końcowej rozgrywki o tytuł mistrza państwa. Pozostaje jeszcze słaba nadzieja w ewentualnej przegranej Warty w Łodzi, dzięki której byłaby Wisła w możności nadrobienia utraconego punktu.

**Cracovia—Pogoń (Katowice) 6:0.**

Sobotnie spotkanie wykazało wielkie braki u napastników Cracovii.

**Cracovia II. — Makkabi II. 8:0.**

Druga Cracovia odniosła po pięknej grze zasłużone zwycięstwo.

**Tarnovia—Olsza 3:2.**

Niespodziewana porażka Olszy w Tarnowie.

**Cracovia w Hiszpanji.**

Dzisiaj w nocy wyjechała drużyna Cracovii w daleką podróż po uciążliwem pokonaniu trudności paszportowych i urlopowych. Władze wojskowe poszły klubowi ogromnie na rękę.

**Zagranica.**

Praga: Sparta—Amatorzy 1:0.
Wiedeń: Slavia—Hakoah 1:0.
Budapeszt: M. T. K. — Rapid 2:0.

**Wpław przez kanał La Manche.**

PAT donosi z Londynu, że Amerykanin Toth przepłynął kanał La Manche. Jest to zatem piąty z rzędu już człowiek, który przepłynął cieśninę morską między Francją a Anglją.

Naogół była tendencja zniżkowa, bez ochoty, żywszych tranzakcji nie było. (Mor.)

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 10 września 1923 r. [illegible] 179

| Waluty i dewizy: | W [illegible] | | |
|---|---|---|---|
| Gotówka (banknoty) | ofiarow | żądan | [illegible] |
| Dolary St. Zj. . . . | — | — | — |
| Czeki, przekazy i wpłaty. | | | |
| Funty szterlingi . . . | .— | .— | .— |
| Franki francuskie . . . | —, | —, | —, |
| „ szwajcarskie . . | —, | —, | —, |
| Marki niemieckie . . . | . | . | . |
| **Akcje bankowe:** | | | |
| Polsk. Bank Przemysł. I-VIII. | 80 | 90 | 87—84 |
| Bank Hipoteczny I—VIII. . | 175 | 19 | |
| „ Małopolski . . . | 110 | 130 | 125 |
| Ziemski Bank Kredyt. I—IX. | 40 | 55 | —4 |
| Powszech. Bank Kredyt. I—V. | 18 | 22 | —20 |
| Akc. Bank Związkowy I—IX. | | | |
| Bank Komercjalny I—IV. . | 30 | 40 | 37 |
| „ Handl. w Warsz. I—X. | | | |
| „ Związku Sp. Zarob. I-X. | 575 | 625 | 600 |
| „ Ziem. dla Kres. Łańcut. | | | |
| **Akcje Tow handlowych** | | | |
| Pols. Tow. handl. „PTH." I V. | 70 | 90 | 80—85 |
| Handlowa S-ka akc. „Impex" | 1,1 | 1,6 | , |
| „Pharma" (Mag. B Jawornicki) | 2 0 | 230 | 218 |
| „Polski Glob" Tow. trans. handl. | 6,5 | 8,5 | , |
| C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz. | — | | |
| Żegluga Polska I—III. . . | 20 | 30 | 24 -25 |
| **Akcje Tow. przemysł.** | | | |
| Zieleniawski I—IV. . . . | 2000 | 2100 | 2010 |
| H. Cegielski, fabr. masz. Poznań | 140 | 160 | 148 |
| Warsz. Ska Bud. Parowozów | 110 | 135 | 120 |
| „Automotor" fabr. samochodów | 85 | 50 | — |
| Zakł. mech. „Ursus" Warsz I. | | | |
| „Potęga" Tow. p. fabr. huty żel. | 1500 | 1600 | |
| „Trzebinia" fabr. masz. roln. | 24[illegible] | 270 | 270 |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk" | 15[illegible] | 200 | |
| Huta żelazna, Kraków. . . | | | |
| „Górka" fabryka cementu I-III. | 2650 | 29[illegible]0 | 2900 |
| Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV. | 1050 | [illegible]200 | 1100 |
| „Tepege" Tow. dla przedś. gór. | 700 | 800 | 760 |
| Polska Nafta I—III . . | 100 | 120 | 105 |
| „Olkos" I—IV. . . . | 750 | 850 | |
| „Pezet" Powsz. zakł. budowl. | | | |
| „Strug" Przemysł Drzewny . | 225 | 275 | 265 |
| Syndykat Koszyk. Kraków I-II. | 220 | 270 | 260 |
| Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini | 750 | 850 | |
| „Krakus" Zjedn. fabr. wysk. | 180 | 160 | 140 |
| Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor. | 1250 | 1350 | 1825 |
| Fabr. porcelany w Ćmielowie | 225 | 250 | 283 |
| Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza | 70 | 80 | —75 |
| Fabr. papieru W. Niemojowski | 160 | 180 | |

**Warszawa. (PAT).**

**Waluty.** Dolary Stanów Zjednocz. 249.000 sprzedaż 251.500 kupno 246.500.

**Zurych. (PAT).**

**Zamknięcie giełdy.** Berlin 0.000012. Holandja 218.75. Nowy Jork 553.00. Londyn 25 22. Paryż 31.25. Medjolan 24.30. Praga 16.60. Budapeszt 0.03. Bukareszt 2.50. Belgrad 5.85. Sofia 5.35. **Warszawa 0.0023.** Wiedeń 0.0078¼. Austr. korona stemplowana 0.0079.

# Ostatnie wiadomości.

## Odrzucenie skargi kasacyjnej Fedaka.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj sąd okręgowy w Warszawie odrzucił skargę kasacyjną Fedaka, który dokonał swego czasu zamachu na wojewodę lwowskiego. W sprawie wymiaru kary sąd obradujedalej i postanowił wyrok na piśmie przesłać sądowi we Lwowie.

## Niemcy zaprzestaną biernego oporu

Berlin. (PAT) „Voss. Ztg" podaje następującą, **niezawodnie inspirowaną przez rząd,** enuncjację, która rzuca światło na zamierzenia rządu Rzeszy i ma na celu przygotowanie opinji publicznej. Utrwala się przekonanie, że ostateczny ratunek w chaosie gospodarczym leży na polu polityki wewnętrznej. **Dopóki Niemcy zmuszone są poświęcać coraz to większe sumy na walkę nad Ruhrą, niema środka, zapamocą którego możnaby osiągnąć sanację Niemiec, chociażby nawet skonfiskowano połowę większości prywatnej.** Stanowisko to, któremu kanclerz Rzeszy dał wyraz kilkakrotnie, podzielają obecnie miarodajni ekonomiści. Chodzi więc o to, aby **w pierwszej linji nawiązać pertraktacje z Francją, a równocześnie uzyskać kontakt z Anglją i Belgją. O bezwarunkowem zrezygnowaniu z oporu nad Ruhrą** nie można mówić, gdyż abstrachując od stanowiska zasadniczego, które na to nie pozwala, **kapitulacja taka równałaby się katastrofie gospodarczej, ekonomicznej i politycznej.** Rząd niemiecki dąży do tego, aby **nakłonić Francję do rokowań.**

## Przyjęcie Irlandji do Ligi Nar.

Wiedeń. (PAT) Donoszą z Genewy pod datą 9 b. m.: Przyjęcie Irlandji do Ligi narodów postanowionę zostało wczoraj jednomyślną uchwałą VI komisji Ligi pod przewodnictwem Hymansa (Belgja). Przedstawiciel Anglji sam zgłosił wniosek, popierający przyjęcie Irlandji do Ligi narodów. Na posiedzeniu komisji złożono gratulacje nowemu członkowi Ligi. **Delegat polski Skirmunt wyraził radość, że delegat angielski postawił wniosek o przyjęcie Irlandji.** Po przemówieniach Junevela (Francja) i Titulescu (Rumunja), przyjęto jednomyślnie wniosek Motty, **zalecający zgromadzeniu przyjęcie Irlandji na członka Ligi narodów.**

# Wiadomości gospodarcze.

Z TARGÓW WSCHODNICH. Na Targi przybył 8 b. m. prezes kontraktów kijowskich, p. W. Wiedeńskij. Przyjazd swój zgłosili między innymi: burmistrz Serajewa Ibrahim Hadzjumerowicz i Dr K. Bejsarowicz, również z Sarajewa.

REWIZJA UKŁADU HANDL. POLSKO-AUSTRJACKIEGO. W czasie pobytu w Warszawie Dra Seipla omawiane będą między innemi zmiany i uzupełnienia, którym musi być poddany **polsko-austrjacki układ handlowy,** zawierający wiele braków i niedokładności.

DYKTATOR FINANSOWY W NIEMCZECH. Nadzwyczajnym komisarzem dewizowym zamianowany został tajny radca Fellinger, generalny referent dla spraw gospodarczych w pruskiem ministerstwie przemysłu i handlu. Został on wyposażony **w nadzwyczajne pełnomocnictwa, które umożliwiają mu wprowadzenie w życie zarządzonego sekwestru dewiz.** Między innemi wprowadzono w tym celu **cenzurę listową,** jak również **organa komisarjatu będą miały prawo dokonywania rewizji domowych.** Opieranie się odnośnym rozporządzeniom grozi karą więzienia do lat 10-ciu, prócz tego nakładane będą kary pieniężne, obliczane w złocie.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wczorajsze zebranie giełdowe cechowały niskie kursa akcji. W sferach finansowych utrzymują, iż powodem tego był z jednej strony brak gotówki, z drugiej zaś zbliżający się termin realizacji na medio, zbliżające się święta żydowskie Nowego Roku, jak również znaczne podwyższenie się kursów walut, co w następstwie zawsze obniża kursa akcji. Te więc powody złożyły się na obniżenie się kursów akcji naogół o 5%.

Dewizy natomiast zwyżkowały. **Dolar skoczył do 295.000** oficjalnie, nieoficjalnie notowano go zwyż 300.000 mk. Aby temu **przeciwdziałać, Ministerstwo skarbu poleciło telegraficznie zamknięcie giełdy walut,** chcąc wpłynąć również na poprawę kursu marki polskiej. Niewiadomo czy zarządzenie to utrzyma się przez dłuższy przeciąg czasu, czy też owo zarządzenie ministerjalne dotyczy tylko zawieszenia giełd prowincjonalnych.

Znamiennym objawem niejednolitości tendencji były wczorajsze kursa akcji we Lwowiei, znacznie wyższe od warszawskich, a nawet krakowskich, gdy naogół zwykle bywa odwrotnie.

Na pogiełdzie zainteresowanie było również słabe, mocniejsze nieco było Chybie — 1,900.000 mk., Jaworzno poszukiwane 3.900.000, towar 3,800.000—3,850.000 mk., Azot 105.000, Len 350.000, Lokomotywy 170.000.

W kołach finansowych utrzymują, że przed medjem nie należy spodziewać się żadnej zwyżki.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

# Samosęki.

80 POWIEŚĆ.

Przetrwali tak chwilę w ciszy. W duszę chłopów zapadała na własność ta nieoczekiwana morga gruntu. Czuli w żyłach radosny jej ciężar od powierzchni ziemi aż po sam centr globu. Aż do tego centru globu — ich morga, nie czyja! Szumiał im w mózgach każdy poszczególny kłos, jaki z tej morgi wyrosnąć może... Przesypywały się przez serce wszystkie ziarna plonów, jakie ona wyda aż po ostatni dzień świata.

Calusieńka morga!! Cudem uratowana!

Zahuczało naraz po ciszy. Gratulowano Jaskólskiemu. Przypodchlebiano mu, basowano, co wlezie. Poszła nowa kolejka, za nią jeszcze nowsza.

— Godzić się z dworem za syrwicuć. Godzić się z juchą!!

Jeden tylko Szczepan Krawiec, chłop wogóle małomówny, tyle że pił, ale w powszechnem ożywieniu nie uczestniczył. Coś przemyśliwał. Jakieś miał wątpliwości. Już chciał coś rzec, wstrzymał się. Znowu medytował. Wreszcie uciszył towarzystwo i wypowiedział się:

— Jest to oczywistą prawdą, że przedewszystkiem za serwitut należy brać. Ale przedtem trzeba sprawdzić dwa pytania: 1) czy przy reformie rolnej rząd nie reguluje uprzednio praw serwitutowych? 2) jeżeli tak, to czy rząd nie da za serwitut jakich 4 morgów, albo i więcej?

Zebranych zaskoczyła trafność uwagi.

Senat siadł na nowo do nowej debaty. Radzono długo, wreszcie ustalono plan działania.

I. Należy jechać do „rządu ziemskiego“ i wywiedzieć się.

II. Ani pary z ust nie puścić przed chłopami z Podmokrego i Karczów, a to ze względu na sprzeczność interesów między gromadą samosęcką a rzeczonemi gromadami z Podmokrego i Karczów.

Z tem zaczęto się rozchodzić. Na progu już Franek Wilk zatrzymał Izbę wyższą.

— Wiele co wom powim?

— No?

— To je krzywda, co ryforma na syćkich folwarkach nie pada, tylko na nas, samoseckich chłopów, co i ci z Podmokrego i Karczów tyż.

— Wiadomo.

— Ale jo wom więcy powim.

— No?

— To je krzywda co i ryforma i syrwicuć nie patrzy się ino nom ośmiu, jak tu jesteśmy.

— To je prawda!

I wyszli. A gdy już byli za progiem, po „niech będzie pochwalony“, Franek Wilk, już na własny użytek, w skrytości pomyślał, że w tem tkwi krzywda, co i ryforma i syrwicuć nie patrzy się tylko jemu, Frankowi Wilkowi i nikomu więcej.

Splunął z żałości. Franek Wilk był marzycielem.

Z urzędu ziemskiego deputacja przywiozła wiadomości niezbyt pocieszające. W razie reformy rolnej w Samosękach urząd załatwi sprawę serwitutów, ale ile da na dym, tego określić nie sposób. Rada w radę, postanowiono jechać do Warszawy, do swego posła.

Mężem zaufania włościan samoseckich w Sejmie, posłem z ich wyboru, był niejaki p. Paweł Droździk.

Z zawodu inżynier, dyrektor jednej z większych fabryk, przekonania i politykę ludowcową uprawiał przez nienawiść do większej własności ziemskiej. Nienawiść ta wyrastała z dwóch źródeł: był synem ekonoma i pamięć upokorzeń żyła w nim, jak wrośnięty cierń, a następnie wykształcenie otrzymał z dobroczynnego kaprysu dziedzica na jego koszt. Droździk czuł, że powinien być za to wdzięcznym „szlachcicowi“ a ponieważ uczucie wdzięczności zawstydzało go, więc za to znowu nienawidził.

Lata spędzone na politechnice w Petersburgu nasyciły ideami skrajnemi umysł Droździka. Był komunistą. Zasad komunizmu nie stosowałby nigdy do przemysłu, gdyż był fanatykiem, zresztą bezinteresownym, uprzemysłowienia kraju, a tylko w prywatnem władaniu fabrykami upatrywał rozkwit industrji. Cały więc żar idei stosował do programu upaństwowienia ziemi.

W swoim inżynierskim zawodzie był dzielnym pracownikiem. O ile z namiętnością marzył o wyzwoleniu chłopa z pod jarzma obszarników, o tyle u siebie, w fabryce był biczem bożym dla robotników, zwłaszcza na punkcie intensywności pracy, a w tonie rozkazów wbrew woli i ku swojej irytacji nawet, nie mógł się wyzbyć czegoś, co mu żywcem przypominało ekonomski akcent ś. p. Droździka — ojca.

Na czas wyborów w 1919 roku rozwijał zrazu program polityczny upaństwowienia ziemi, ale po kilku niepowodzeniach za poradą swego przyjaciela politycznego, niejakiego Odsiby, przycichł, zgodził się na chwilowy kompromis z indywidualnem władaniem ziemi, wszedł do sejmu — i tu dopiero założył Unię Upaństwowienia Ziemi (U. U. Z).

Klub sejmowy U. U. Z. liczył trzech posłów: prezesa stronnictwa posła Pawła Drozdzika, wiceprezesa posła Błażeja Odsibę i sekretarza posła Natalię Kołdrębską.

Poseł Kołdrębska była właścicielką dużej wsi. Nie chcąc jednak przykładać ręki do wyzysku ludu pracującego, wydzierżawiła majątek swojemu bratu na gruby czynsz. Poseł Odsiba, włościanin, w teorji był komunistą, ale w taktyce obstawał za ewolucją; wspólnotę ziemi odkładał na następne tysiąclecie.

W klubie poglądy wogóle nie były jednolite. Poseł Drozdzik reprezentował lewicę stronnictwa, panna Kołdrębska skrajną lewicę, a Odsiba centrum. Prawicy stronnictwa nie było ze względu na antypatję do nazwy. Zaraz po ukonstytuowaniu się w klub, Drozdzik i Kołdrębska postanowili wydać manifest, zapowiadający zniesienie prywatnego władania ziemią.

Odsiba od początku był manifestowi przeciwny, ale jeszcze milczał. Przystąpiono do redagowania. Poseł Kołdrębska trzymała pióro. Drozdzik jął dyktować:

— „Ludu rolny!“ Dobrze tak będzie? — zwrócił się do Odsiby: — Można się tak do włościanina odezwać?

— Do włościanina na wszeljaki sposób można się odozwać, byleby mu tylko z tem odezwaniem co dać, a nie zabirać, bo wtedy każde odezwanie złe — sformułował rzecz Odsiba.

— No to piszmy: „Ludu rolny! Precz z własnością prywatną. Niech znikną te miedze co dzielą pole od pola...“

— Kiedy, panie kolego, chłop chce mieć właśnie miedzę, byleby ino swoją.

— No więc jakże napisać?

— Nic nie pisać i nic nie gadać przeciwko własności, chyba że wielkiej własności.

— Musimy się przecie wypowiedzieć! — zwróciła uwagę Kołdrębska: musimy powiedzieć, co myślimy.

— Nasz wieszcz narodowy Słowacki słusznie powiedział: „nie wszystko mówić, co pomyśli głowa“.

Poseł Odsiba lubił w pewnych okazjach opierać się na poezji romantycznej, korygując ją tylko zlekka, jak to widoczne jest na powyższej cytacie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.